

# Leszek Kuc

---

## Dwie hermeneutyki

---

Studia Theologica Varsaviensia 12/1, 283-288

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tychmiast zajmował swoje własne stanowisko podejmując głęboko angażujące decyzje osobiste, nie tyle prowadzi do rozumienia tekstu biblijnego, ile raczej sprowadza śmierć jego interpretacji.

Zasadnicza postawa wobec ksiąg natchnionych to przede wszystkim postawa nasłuchiwania, oczekiwania, recepcji. Inicjatywa, wykonanie pierwszego kroku należy do Boga. Słowo Boże interpretuje mnie, nie ja słowo Boże.

Co do interpretacji egzystencjalnej stwierdzić należy, iż jest ona nieodzownym, lecz w żadnym wypadku nie wyłącznym sposobem wykładni. Jej główna słabość polega na tym, iż bierze wprawdzie poważnie historycznie uwarunkowanego człowieka, ale jednocześnie przechodzi do porządku nad wymiarem całości dziejów świata. Właśnie owa biblijna mitologia nieodparcie wskazuje na fakt, że zbawienie i nie-zbawienie posiadają horyzonty kosmiczne. Demitologizacja powinna się z tym aspektem objawienia liczyć.

We wszystkich swoich odcieniach hermeneutyka ewangelicka orientuje się na człowieka jako jednostkę. Kontekst historii, konkretnych wspólnot i społeczeństw zostaje ujęty w nawias. W dobie dzisiejszej socjalizacji świata pominięcie tego wymiaru objawienia wydaje się przynajmniej zastanawiające. Teologia pretendująca do miana współczesnej nie powinna tego faktu zapoznawać.

LESZEK KUC

#### DWIE HERMENEUTYKI

„Generacja wieży Babel” (pozwolę sobie podchwycić myśl księdza J. K u d a s i e w i c z a jak również dzisiejszej liturgii). Zdawać by się mogło, że w czasie trwania sesji zeszliśmy z tematu hermeneutyki w debatę antropologiczną, w samą tematykę antropologiczną. Pragnę wykazać, że tą właśnie drogą wyjaśniło się o wiele lepiej, co byśmy pragnęli rozumieć przez hermeneutykę w odniesieniu do antropologii teologicznej. Można wskazać, jak dalece wyraziście zarysowały się — chcę od razu zasygnalizować temat swej wypowiedzi — dwie hermeneutyki. Myślę bowiem, że sesja ujawniła istnienie dwóch hermeneutyk.

Wykład ks. L. S t a c h o w i a k a o mało nas nie pozostawił w przeświadczeniu: że właściwie nie ma większego problemu. Dlaczego? Dlatego, że nie ma w Biblii systemu antropologicznego. Ks.

Stachowiak tłumaczył, iż Pismo św. nie zajmuje się ani światem, ani człowiekiem, ze względu na sam świat i samego człowieka, nie zajmuje się nawet Bogiem ze względu na samego Boga, dotyczy natomiast odniesień teologicznych, odniesień człowieka do Boga, który go zbawia. „Który go zbawia”, to znaczy: „który go kocha”. Ks. Stachowiak powiedział wyraźnie, że antropologia biblijna nie jest i nie powinna być dziś rozumiana jako konfrontacja Biblii z panującymi koncepcjami antropologicznymi w filozofii i psychologii.

Tymczasem, według M. Gogacza, nie wolno bezkarnie użyć żadnego z tych słów, które paść muszą, jeśli zaczynamy mówić cokolwiek na temat znaczenia wypowiedzi biblijnych o człowieku. W takich wypowiedziach muszą paść słowa: Bóg, człowiek, rzeczywistość, życie, nieśmiertelność. To, o czym mówił p. Gogacz, to nie jest to samo, co mówi Bultmann, nie mniej jest tutaj wskazanie podobnych uwikłań i podobnych uzależnień. Bultmann mówi o przeżyciu i jego interpretacji, pan Gogacz mówi o nieuchronnym uwikłaniu naszym w pewne teorie filozoficzne, z których możemy sobie nie zdawać sprawy, które rządzą naszym potocznym myśleniem, potocznym mówieniem na temat tego, cośmy usłyszeli z Pisma św. A zatem problem istnieje i to jest właśnie nasz problem.

Wydaje się, że po wykładzie p. Gogacza i przemówieniu p. K. Pomianna wolno skonstatować, iż mamy do dyspozycji — jak już powiedziałem — dwie hermeneutyki. Nazwałbym je w największym skrócie: hermeneutyką oznaczania i hermeneutyką znaczenia czyli sensu. Tekst, wypowiedź, którą pragniemy zrozumieć, winna być rozumiana przede wszystkim w relacji do bytu, do rzeczywistości, której ta wypowiedź dotyczy. Idzie o tekst i jego rozumienie. Mam wrażenie, że Gogacz kładł nacisk na znaną wszystkim z logiki funkcję oznaczania, w przeciwieństwie do funkcji znaczenia. Chodzi o to, co zdania wypowiedziane oznaczają, do jakiej rzeczywistości się odnoszą i w jaki sposób tę rzeczywistość nam interpretują, nie zaś o samą tylko funkcję znaczenia, tzn. ograniczenie się do samego tekstu, samych zdań, które wypowiedzamy i badania ich sensu drogą wskazania na uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsza hermeneutyka byłaby więc hermeneutyką rzeczywistości — bytu. Może po prostu — metafizyką. Powstaje pytanie, czy te dwie hermeneutyki pozostają ze sobą w opozycji, w konkurencji? Czy też są w stosunku do siebie korelatywne, komplementarne tj. czy się — po prostu mówiąc — uzupełniają?

Antynomia dotycząca liturgii, którą konstatuje i którą się martwi ks. Czerwik, rozgrywa się także w opozycji tych dwóch hermeneutyk. Jeśli tekst liturgiczny interpretować będziemy w konwencji hermeneutyki sensu, hermeneutyki znaczenia — antynomia zachodzi.

Jeśli nie pominiemy hermeneutyki oznaczania, rozumiemy doskonale, iż między rzeczywistością zgromadzenia liturgicznego a jej modelem i ekspresją, która następuje w liturgii, istnieje nieuchronny rozdział; taki jak między wszelkim ludzkim poznaniem (modelującym, projektującym poznaniem ludzkim) a egzystencją, która nie spełnia wszystkich wymagań modelu. Czy konkurencja czy komplementarność?

Przy okazji warto by wyeliminować nieporozumienia — które nam bardzo przeszkadzały rozmawiać — wokół słowa „tomizm”. Nie poruszam tej sprawy merytorycznie, ale wiadomo, że tomizm, o którym mówił Gogacz, to nie jest ani tomizm komentatorów św. Tomasza, ani też nie jest to tomizm podręczników scholastycznych.

Godząc się z odróżnieniem dwóch hermeneutyk uważam je za koniecznie komplementarne. Podstawowe osiągnięcie sesji polega na ujawnieniu dwóch hermeneutyk i na ostrym postawieniu kwestii konkurencyjności czy komplementarności między nimi. I tutaj ważne były zarówno wykłady wprowadzające wczorajsze jak panel I-szy. Wydaje się, że merytorycznie wniósł on wiele, gdy chodzi o sprawę podstawową, o tematy antropologiczne, które się ostrzej zarysowały w wyniku naszej sesji. Chciałbym wzmiankować o dwóch ujęciach tematów: o względzie ekumenicznym i o względzie kerygmatycznym.

1) Powstaje dylemat — różność wizji antropologicznych w chrześcijaństwie czy dążenie do wizji integralnej? Na pewno jesteśmy za różnością wizji z pozycji pluralizmu, z pozycji wolności. Czy jednak przyjęcie faktu pluralizmu wizji zwalnia nas od poszukiwania jedności w poznaniu? To jest problem, który trudno rozstrzygnąć. Pojawily się też inne tematy ważne, przede wszystkim te, które się wiążą z dwiema hermeneutykami. Z hermeneutyką oznaczania, z hermeneutyką rzeczywistości, wiąże się problem struktury osoby ludzkiej, struktury wspólnoty ludzkiej (o którym ks. L. Stachowiak wspominał, że „hermeneutyka biblijna nie zamierza z niego zrezygnować”; poza deklarację w tej sprawie wyszli inni mówcy z pozycji biblijnych: ks. M. Czajkowski, ks. M. Wolniewicz, ks. J. Kudasiewicz).

Natomiast z drugą hermeneutyką, hermeneutyką znaczeń, wiąże się wielość tematów. To co przedstawił ks. A. Skowronek, wniosło wiele, gdy idzie o szczegółowsze rozumienie hermeneutyki sensu egzystencji ludzkiej. Przede wszystkim samo rozróżnienie, które przypomniał z Bultmanna, iż problem hermeneutyki teologicznej jest teologicznym problemem nie tyle racji metody ile z racji przedmiotu. Sprawa wspólnoty i osoby w dziedzinie hermeneutyki sensu została chyba w dużym stopniu rozjaśniona.

Wypowiedzi p. Płużkówny i p. Stanowskiego oraz wszystkich innych, którzy brali udział we wczorajszej rozmowie, wniosły tyle, że nie mamy żadnych wątpliwości co do całkowitego sprzężenia w dziedzinie egzystencji świadomej tych dwóch elementów (tzn. wspólnotowego i osobowego) w kształtowaniu się ludzkiej osobowości. Ten temat wydaje mi się najgruntowniej przybliżony do rozwiązania przez wczorajszą dyskusję, podczas gdy ledwie postawiony był temat strukturalnego sprzężenia osoby i wspólnoty z punktu widzenia hermeneutyki oznaczania, z perspektywy metafizycznej. Spośród tematów, które wynikły, niektóre kontynuowały wczorajsze nasze rozważania, przede wszystkim debaty między ks. Hryniewiczem a p. Gogaczem na temat rozumienia podstawowych zasad teologii wschodniej; następnie uwagi ks. Nossola o koncentracji chrystologicznej w antropologii. Wreszcie postulat o. Koczwały dotyczący ewolucyjnie i dynamicznie rozumianej antropologii chrześcijańskiej, z czym się wiąże uwaga p. Gogacza na temat kontekstu filozoficznego, w jakim mówimy o ewolucji. Wszystko to razem konstytuuje wielki blok zagadnień ważnych, które nie tylko poruszone zostały, ale posunęliśmy się o bardzo poważny krok w stronę ich lepszego zrozumienia i w stronę właściwego postawienia kwestii, tak by je również i kiedyś można było rozwiązywać.

Jakie to ma znaczenie ekumeniczne? To, żeśmy poruszyli wiele tematów z teologii Wschodu, wiele tematów z teologii ewangelickiej, że poruszyliśmy wiele tematów z humanistyki — problematykę kultury współczesnej i nauk o kulturze. Wszystko to razem tworzy klimat międzydyscyplinarny, o jaki nam szło, będący po prostu klimatem ekumenicznym. Interdyscyplinarność — hermeneutycznie rzecz biorąc — jest ekumenicznością.

2) A jak jest z kerygmatycznością? Jak to się wszystko ma do duszpasterstwa? Wystarczy wspomnieć o tym, co zdołaliśmy sobie wyjaśnić na temat liturgii świętej. Wystarczy wspomnieć wczorajszą wypowiedź ks. Czajkowskiego, który zaprezentował nam dobrą robotę intelektualną, wypowiedzianą jak najlepsze kazanie — homilię.

Te dwa przykłady wskazują na powagę konsekwencji kerygmatycznych, duszpasterskich, tego o czym tu się mówi. Przede wszystkim w głoszeniu słowa Bożego, w którym mamy nieustannie do czynienia z problematyką hermeneutyczną w całym zasięgu. Właśnie rozróżnienie dwóch hermeneutyk będzie miało duże znaczenie dla dziedziny głoszenia słowa Bożego. Będziemy wiedzieli, czy zajmujemy się rozumieniem tekstu ze względu na sam tekst i jego uwarunkowania, czy będziemy się starali rozumieć tekst ze względu na tłu-

maczenie przezeń rzeczywistości. Przecież nam zawsze chodzi o rzeczywistego, dziś żyjącego i słuchającego człowieka. W duszpasterstwie nie mamy nigdy zamiaru odrywać świadomości człowieka i jego egzystencjonalnych przeżyć od pełnej rzeczywistości bytu ludzkiego, którym ten człowiek jest. Stanowi to wielki krok naprzód w uświadomieniu sobie, na czym ma polegać tłumaczenie słowa Bożego, tzw. aktualizacja słowa Bożego. Adaptacja nie tylko do świadomości człowieka współczesnego, bo do pełnej rzeczywistości, którą człowiek — nie tylko współczesny, ale po prostu człowiek — przez Boga stworzony i powołany jest. Żeby idąc ku współczesności, nie zapomnieć o człowieku przez Boga powołanym.

3) Co wynika z sesji? Trzy projekty. 1) Nie można się ograniczyć do samych sesji w gronie otwartym czy półotwartym — takim jak nasze. Dojrzelismy do systematycznej pracy — w gronie międzydyscyplinarnym — na tematy hermeneutyczno-antropologiczne i będzie nam potrzebne międzydyscyplinarne seminarium na ten temat, seminarium o charakterze specjalistycznym. To nie może być działalność ściśle dydaktyczna. To będzie działalność badawcza, idąca w tym kierunku. Czym by to seminarium się zajmowało? Dwie kwestie: a) wyjaśnieniem, jak to jest z dwiema hermeneutykami? b) wyjaśnieniem metody pracy międzydyscyplinarnej. Kwestia języka międzydyscyplinarnego jest postawiona — ale jeszcze ciągle nie wiemy dobrze, jak ją rozwiązać. To było by też zadaniem tego seminarium. 2) Oczywiście sesje tego rodzaju powinniśmy kontynuować. 3) Dorobek tych dwóch dni nie może przepaść. Trzeba będzie przygotować publikację. A może w przyszłości, cykl publikacji czy stałe pozycje w naszych periodykach teologicznych, poświęcone hermeneutyce międzydyscyplinarnej i antropologicznej?

L'herméneutique de l'anthropologie théologique  
(Session interdisciplinaire d'étude)

Résumé

Durant les 15 et 16 février 1973 un symposium interdisciplinaire consacré à l'herméneutique de l'anthropologie théologique a eu lieu à l'Académie de Théologie Catholique à Varsovie. L'herméneutique dans la théologie concerne non seulement les textes traditionnellement considérés comme théologiques (textes bibliques, patristiques, déclarations du Magistère etc.). Le principe de base de cette Session a été la conviction que le sujet de l'herméneutique théologique est avant tout la situation existentielle de l'homme, le contexte historique et culturel dans lequel nous vivons. Le but principal de la théologie est de découvrir le sens de la Parole divine pour l'homme contemporain. Voilà pourquoi le théologien doit connaître non seulement le sens du texte biblique ou de la doctrine traditionnelle, mais encore et avant tout notre situation humaine, dans laquelle intervient la Parole.

A notre symposium ont participé philosophes, psychologues, sociologues, historiens, biblistes et théologiens. Trois exposés et seize déclarations des spécialistes de domaines différents partagés en trois groupes thématiques ont composés le programme. Le programme détaillé du symposium figure dans la table des matières.